

Stanisław Rakowski

Proces o zabójstwo ministra Bronisława Pierackiego przed warszawskim Sądem Okręgowym

Palestra 33/5-7(377-379), 99-107

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Gdyby kara śmierci została kiedyś zniesiona legalnie, a więc zgodnie z wolą społeczeństwa i jego poczuciem sprawiedliwości, Kościół, ze swej istoty przeciwny wszelkiej przemocy, przyjąłby to niewątpliwie z radością.

KARTKI Z HISTORII

STANISŁAW RAKOWSKI

PROCES O ZABÓJSTWO MINISTRA BRONISŁAWA PIERACKIEGO PRZED WARSZAWSKIM SĄDEM OKRĘGOWYM

Terytorium II Rzeczypospolitej było w 1/3 zamieszkałe przez mniejszości narodowe. Największą grupę mniejszościową stanowiła ludność ukraińska. W latach trzydziestych ukraiński nacjonalizm reprezentowany przez OUN¹ przybrał postać krańcową. Dążył on do obalenia państwa polskiego, widząc w tym jedyną szansę na utworzenie państwa ukraińskiego.²

W latach trzydziestych rozpoczął się nowy etap współpracy OUN z Oddziałem I Berlińskiej Centrali Abwehry. Współpraca ta, począwszy od 1934 r. zaczęła się przeradzać w osobiste przyjaźnie kierownictwa obu stron. Na przykład, ukraiński nacjonalista, Ewhen Konowalec,³ cieszył się dużą sympatią i zaufaniem szefa

¹ Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów — nacjonalistyczne ukraińskie stronnictwo działające w okresie międzywojennym w Polsce, przede wszystkim na kresach południowo-wschodnich. OUN utworzona została w 1929 r. na kongresie w Wiedniu o obliczu antypolskim i antykomunistycznym. Celem jej była „samodzielna i niepodzielna Ukraina”. Stosowała terrorystyczne metody walki, dywersje i sabotaż, dokonywała skrytobójczych mordów na swych przeciwnikach politycznych, współpracowała z wywiadem niemieckim. W 1940 r. rozpadła się na dwie zwalczające się grupy: ugrupowanie Bandery OUN-B, tzw. rewolucjoniści, inaczej banderowcy, i ugrupowanie Melnyka — OUN-M, tzw. solidaryści lub melnykowcy. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej jawnie współdziałali z Niemcami, dokonując licznych mordów na ludności polskiej, zwalczając polski i radziecki ruch partyzancki. Banderowcy utworzyli konspiracyjne oddziały zbrojne, zwane Ukraińską Powstańczą Armią (UPA), a melnykowcy utworzyli dywizję SS „Galizien” (Halyczyna). Bliżej: Mała Encyklopedia Wojskowa, t. II, s. 538.

² A. Groźdzyński i J. Zaborowski: Oberlander, Warszawa 1960, s. 177.

³ Ewhen Konowalec (1891—1938) ukraiński nacjonalista, bliski współpracownik atamana Petlury. W 1922 r. utworzył nacjonalistyczną organizację o nazwie Ukraińska Organizacja Wojskowa (UWO) i kierował nią do czasu powstania OUN

Abwehry — Wilhelma Canarisa.⁴

Po podpisaniu polsko-niemieckiego paktu o nieagresji z 1934 r. niemieckie władze zaleciły OUN zaprzestania akcji terrorystyczno-dywersyjnych na terenach państwa polskiego. Szef OUN, Ewhen Konowalec, podporządkował się tym zaleceniom. Natomiast jego zastępca, kapitan Rico Jaryj,⁵ mając za sobą krajowy Prowod OUN, odmówił podporządkowania się im.

Skierowane do kraju polecenia Konowalca uznane zostały za zdradę interesów narodowych i wywołały sprzeciw, w szczególności młodszej generacji ukraińskich nacjonalistów. Na tym tle, między innymi, dochodzi do buntu młodych, na czele którego stanął wówczas 25-letni „krajowy prowidyk” Stefan Bandera,⁶ 27-letni Roman Suchewycz,⁷ 22-letni Jarosław Stečko,⁸ i Mikołaj Łebd’ed,⁹

Był współtwórcą i przewodniczącym OUN. Przebywał głównie w Niemczech. Od 1933 r. ściśle współpracował z hitlerowcami. Zginął w Rotterdamie w bliżej nie wyjaśnionych okolicznościach.

⁴ Komandor Wilhelm Canaris, formalnie od dnia 1.I.1935 r. kierownik wywiadu wojskowego III Rzeszy, po Konradzie Patzig, jako człowieku niemiłym dla NSDAP.

⁵ Rico Jaryj — Richard Jaryj, pochodził z Galicji, był oficerem austriackim, pseudonim „Karpát” i „Kanclerz”. W komendzie UWÓ pełnił funkcję referenta wywiadu, a następnie zastępca szefa OUN. Do 1939 r. przebywał w Berlinie. W czasie okupacji mieszkał, między innymi, w Krakowie, współpracując z Melnykiem.

⁶ Stefan Bandera urodził się w 1902 r. we wsi Zaderowce jako syn grecko-katolickiego popa. Dzieciństwo swoje spędził we wsi Trościanec koło Kałusza w atmosferze szowinistycznego nacjonalizmu grecko-katolickich księży. W 1929 r. wstąpił do OUN, a w dwa lata później był już we władzach tej organizacji. Nie ukończył podjętych studiów na Wydziale Agronomicznym Politechniki Lwowskiej. W 1934 r. awansował na stanowisko prowidyka OUN na kraj i komendanta bojowego UWÓ. Wśród działaczy ukraińskiego podziemia cieszył się największym autorytetem ze względu na bezkompromisowy, zimny i twardy charakter. Już jako komendant bojowy UWÓ miał na swym koncie wiele zamachów, zabójstw i dywersji. Po 1941 r. internowany w Sachsenhausen. Zmarł dnia 15.X.1959 r. w podejrzanych okolicznościach w Monachium.

⁷ Roman Suchewycz urodził się w 1917 r. w rodzinie adwokackiej w Krakowcu pod Jaworowem. Studiował na Politechnice Lwowskiej, gdzie spotkał się z Bandera. Służbę wojskową odbywał w jednym z pułków artylerii na Wołyniu. Jako członek UWÓ wstawił się zamachem na kuratora szkolnego S. Bobińskiego. W 1933 r. organizował zamach na konsula radzieckiego we Lwowie. W tym też roku odbył wojskowe przeszkolenie w jednym z ośrodków Abwehry. W 1934 r. po zamachu na ministra Pierackiego, w przygotowaniu którego brał udział, skazany został na 6 lat Berezki Kartuskiej. W 1938 r. po wyjściu na mocy amnestii opuścił nielegalnie Polskę. Pracował w sztabie OUN jako oficer do specjalnych pouczeń. Organizator i dowódca „Siczy Zakarpackiej”, dowódca batalionu „Nachtigall”, który dnia 30.VI.1941 r. wkroczył do Lwowa, wreszcie komendant główny UPA, działający pod pseudonimem „Taras Czupryńka” i „Tur”. Po wojnie ukrywał się w lasach karpaccich i wsi Biłohorszczka koło Lwowa. Wykryty, ginie dnia 5.III.1958 r. w czasie wymiany strzałów.

⁸ Po wkroczeniu hitlerowskiej armii w 1941 r. do Lwowa Jarosław Stečko stanął na czele samozwańczego ukraińskiego rządu.

⁹ Mikołaj Łebd’ed aresztowany w procesie o zabójstwo B. Pierackiego. Po

Ukraińskim nacjonalistom chodziło o to, aby nie dopuścić do uspokojenia sytuacji politycznej na terenie Małopolski Wschodniej i nie utracić swych wpływów na rozbudzone nacjonalistycznie umysły młodzieży ukraińskiej.

Decyzja o zamachu na jedną z czołowych osobistości rządowych zapadła w Berlinie jeszcze w kwietniu 1933 r. z inicjatywy dowódcy Reichwehry, przy współudziale Rico Jaryja i zbuntowanych młodych z krajowego Prowodu OUN, na znak protestu przeciwko koniunkturalnej polityce Hitlera. Na krajowej egzekutywie zapadła decyzja o wykonaniu zamachu na ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego.¹⁰ Wybór osoby nie był przypadkowy. Na krótko bowiem przed zamachem Bronisław Pieracki odbył podróż inspekcyjną do Małopolski Wschodniej w celu pozyskania ukraińców dla współpracy z władzami polskimi. W tym czasie odbył, między innymi, poufne rozmowy z grecko-katolickim biskupem Chomyszynem, który stał na czele Ukraińskiej Partii Narodowo-Katolickiej, opowiadającej się za współpracą z władzami polskimi. Panujące w opinii społecznej przeświadczenie, że przyczyną zamachów na Hołówkę, Pierackiego i zamierzanego zamachu na wojewodę wołyńskiego — Józefskiego była chęć rozbicia rysującego się porozumienia polsko-ukraińskiego, było uzasadnione. Niektóre środowiska były przekonane, że zamach na Pierackiego był aktem zemsty OUN. Obciążano go bowiem odpowiedzialnością za pacyfikację w 1930 r. południowo-wschodnich terenów Polski.

Pieracki był jednym z zaufanych ludzi Piłsudskiego. Opowiadał się za polonizacją Ukraińców, dzieląc ich na różne grupy etniczne, jak Łemków, Hucułów, Poleszuków, Wołyniaków. Zdaniem adiutanta marszałka Piłsudskiego, Mieczysława Lepeckiego, do objęcia tej funkcji predysponowały go nie tylko walory ideowe, ale i szczególne cechy charakteru. Pisał o nim „(...) zawsze podziwiałem jego wielki spokój, zimną krew, łatwość wydawania decyzji i chłodną bezwzględność (...), twarz miał szeroką, o wyrazie nieruchomym, na której wewnętrzne odczucia nie ryły żadnych

amnestii w 1938 r. uszedł za granicę. W marionetkowym rządzie Stecki pełnił funkcję ministra bezpieczeństwa. W OUN stał na czele policji politycznej, zwanej służbą bezpieki. Po internowaniu przez Niemców Bandery „urzędujący prowidnyk” OUN. Był człowiekiem pozbawionym wszelkich hamulców moralnych, działał pod pseudonimem „Ruban”, „Skyba” i „Jaropołk” lub „Skwaryszewski”. W głównej Ukraińskiej Radzie Wyzwoleńczej był ministrem spraw zagranicznych,

¹⁰ Bronisław Pieracki urodził się 28.V.1895 r. w Gorlicach. W czasie pierwszej wojny światowej służył w legionach. Od 1918 r. w POW. W latach dwudziestych był oficerem sztabu generalnego. Szybką karierę polityczną zawdzięczał marszałkowi, zwłaszcza po zamachu majowym, kiedy to został posłem na sejm i przewodniczącym komisji wojskowej sejmu. W latach 1929—1930 — wiceminister spraw wewnętrznych, 1930—1931 — minister bez teki. W 1931 r. mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

śladów. Wąskie usta zdradzały zaciętość i upór, oczy o głębokim i przenikliwym spojrzeniu”.¹¹

Miał to być kolejny zamach na jedną z czołowych postaci panującego reżimu, po niedawnym zamachu na Tadeusza Hołówkę.¹²

Zamach został dokonany w dniu 15.VI.1934 r. w holu Klubu Towarzyskiego przy ulicy Foksal w Warszawie. Minister, jak codziennie po skończonej pracy, opuścił gmach ministerstwa przy zbiegu ulic Nowego Świata i Krakowskiego Przedmieścia, udając się służbowym samochodem na obiad do Klubu Towarzyskiego. W holu Klubu podbiegł do niego młody człowiek i oddał kilka rewolwerowych strzałów. Po przewiezieniu do szpitala Centrum Wychowania Sanitarnego, przy ulicy Nowowiejskiej, zmarł na stole operacyjnym, nie odzyskując przytomności.¹³

Na trzeci dzień po zamachu w dniu 17.VI.1934 r. zwołana została Rada Ministrów, która uchwaliła utworzenie „obozu odosobnienia” w Berezie Kartuskiej, w którym miały być umieszczane osoby „zagrożające bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu”.

Początkowo o dokonanie zamachu podejrzewano ludzi spod znaku Obozu Narodowo-Radykalnego.¹⁴ Podejrzenia te zrodziły się w związku z rozmową przywódcy ONR, Jana Mosdorfa, z sekretarzem ministra Pierackiego w sprawie przyjęcia go na audycję u ministra. W dniu 14.VI.1934 r. kierownictwo ONR postanowiło nie wznawiać zawieszonoego czasopisma „Sztafeta”, jeśli nie uzyska zgody na druk przed zapowiedzianą rozmową Pierackiego z delegacją Żydów. Mosdorf miał w odpowiedzi na wiadomość, że minister nie może go przyjąć, wyrazić się „to już nie warto” czy też „to już za późno”. Treść tej rozmowy wyjaśnił później Mosdorf na rozprawie, na której występował w charakterze świadka.

¹¹ Mieczysław Lepecki: *Pamiętnik adiutanta marszałka Piłsudskiego*, Warszawa 1988, s. 213.

¹² Tadeusz Hołówko, urodzony w 1899 r. w Semipałatyńsku w Turkiestanie. W latach pierwszej wojny światowej należał do PSS i POW. W rządzie lubelskim był kierownikiem propagandy. W latach następnych czołowy reprezentant idei prometeizmu w służbie polityki wschodniej marszałka Piłsudskiego. Przed zamachem dokonany na niego w sierpniu 1931 r. w Truskawcu był naczelnikiem wydziału wschodniego w MSZ.

¹³ Roman Jurys i Tadeusz Szafer: *Pitawał polityczny 1918—1939*, Warszawa 1971, s. 390.

¹⁴ W 1932 r. formuje się samodzielny, młodzieżowy ruch secesyjny, ze Stronictwa Narodowego, przyjmując nazwę Obóz Narodowo-Radykalny. Ruch ten głosił demagogiczne hasła społeczne i skrajny antysemityzm, zapowiadając narodową rewolucję wzorem faszystowskich Włoch i Niemiec. W dniu 14.IV.1934 r. czasopismo „Sztafeta” ogłosiła deklarację ideową, podpisaną przez ludzi od lat działających w ruchu młodzieżowym obozu narodowego, zapowiadając oparcie życia gospodarczego i politycznego na zasadach moralności katolickiej. „Sztafeta” została zamknięta dnia 13.VI.1934 r. — por. bliżej Szymon Rudnicki: *Obóz Narodowo-Radykalny*, Warszawa 1985.

Podejrzenia te władze wykorzystywały przeciwko ludziom z ONR. W nocy z dnia 6 na 7 lipca 1934 r. pierwszych przywódców wywieziono do obozu odosobnienia w Berezie Kartuskiej, a dnia 10 lipca 1934 r. ONR został oficjalnie zdelegalizowany. Prasa obozu narodowego obliczała liczbę aresztowanych w całym kraju na ponad 1000 osób.¹⁵

Tylko przypadek pozwolił skierować śledztwo na właściwe tory. Na miejscu przestępstwa znaleziono niebiesko-żółtą wstążeczkę w palcie porzuconym przez zabójcę. Śledztwo objął osobiście prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Kazimierz Rudnicki, a poparł je minister sprawiedliwości — Czesław Michałowski. Ślady prowadziły do Krakowa. Na miejscu przestępstwa znaleziono bombę, która, jak się okazało, pochodziła z chemicznego laboratorium OUN, wykrytego w mieszkaniu studenta chemii UJ, Jarosława Karpyńca.¹⁶

W toku intensywnego śledztwa przeprowadzono szereg aresztowań w środowisku ukraińskich studentów w Krakowie, Lwowie i innych miejscowościach. W samym województwie stanisławowskim aresztowano około tysiąca osób. Wśród aresztowanych był między innymi szef egzekutywy OUN na kraj, Stefan Bandera.

Odpowiedzialnym za wykonanie zamachu, jak wykazało śledztwo, Bandera uczynił Mikołaja Łebedia i Romana Suchewycza, dwóch najbardziej wytrawnych konspiratorów. Mikołaj Łebed' przewiózł z Krakowa bezpośrednio do Warszawy bombę i rewolwer. Bezpośrednim wykonawcą zamachu był czeladnik drukarski ze Lwowa — Hryć Maciejko vel Gonta.

Najwięcej kłopotu władzom śledczym sprawił organizator zamachu — Mikołaj Łebed', który bezpośrednio po zamachu zbiegł przy pomocy Andrija Fedyny na teren Wolnego Miasta Gdańska, skąd już, korzystając z pomocy niemieckiego konsula, przedostał się statkiem „Preussen” do Szczecina. W tym czasie na Politechnice Gdańskiej studiował jeden z najaktywniejszych współpracowników Abwehry, ukraiński nacjonalista, pochodzący z Małopolski Wschodniej, Andrij Fedyna, który był szefem ekspozytury UWO w Gdańsku i zajmował się organizacją nielegalnych przerzutów z Polski za granicę.¹⁷

Polski wywiad i władze polskie, będące na tropie tej organizacji, zażądały ekstradycji Mikołaja Łebedia, na co władze niemieckie się zgodziły. Łebed' był też poszukiwany za udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim w listopadzie 1932 roku.

Tymczasem bezpośredni wykonawca zamachu, Hryć Maciejko, początkowo ukrywał się w Lublinie, a następnie we Lwowie, skąd przedostał się nielegalnie do Czechosłowacji.

¹⁵ Sz. Rudnicki: *op. cit.*, s. 252—253, 364.

¹⁶ Kazimierz Rudnicki: *Wspomnienia Prokuratora*, Warszawa 1956, s. 61.

¹⁷ Leszek Gondek: *Działalność Abwehry na terenie Polski, 1933—1939*, Warszawa 1974, s. 261.

Przygotowania do procesu trwały blisko półtora roku. Wielu aresztowanych załamało się w śledztwie, zdradzając swych współpracowników. Proces rozpoczął się przed warszawskim Sądem Okręgowym, przy ulicy Miodowej, w dniu 18.XI.1935 r. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 osób, w tym dwie kobiety. Głównym oskarżonym był Stefan Bandera, komendant krajowego Provodu OUN, Mikołaj Łebed' i jego narzeczona, łączniczka, 23-letnia Daria Hnatiwska, dwaj studenci z Krakowa: Jarosław Karpyniec i Mikołaj Kłymyszyn oraz Bohdan Pidhajnyj i Iwan Maluca. Pozostali oskarżeni: Eugeniusz Kaczmarski, Jakub Czornyj, Roman Myhal, Katarzyna Zarycka, Jarosław Rak, stanęli pod zarzutem pomocy w nielegalnej ucieczce poza granice kraju bezpośredniego wykonawcy zamachu.

Sprawa Hrycia Maciejki została wyłączona do odrębnego postępowania. Ścigały go listy gończe, podobnie jak i innych czołowych przywódców OUN — Rico Jaryja, Emila Senyka, Jarosława Baranowskiego i Annę Czemeryńską.

Kompletowi orzekającemu przewodniczył sędzia Posemkiewicz w asyście wotantów Dembickiego i Wiszniewskiego. Oskarżali natomiast naczelny prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Kazimierz Rudnicki, i wiceprokurator Sądu Okręgowego, Władysław Zeleński. Wyjątkowo skromnie była reprezentowana obrona. Wszyscy bowiem oskarżeni zrzekli się obrony z urzędu. W procesie wystąpiło jedynie czterech adwokatów z wyboru, Włodzimierz Horbowy,¹⁸ Lew Hankiewicz, Aleksander Pawecki i Stefan Szłapak, którzy już niejednokrotnie bronili ukraińskich nacjonalistów.

Pierwsze dwa dni rozprawy zajęło odczytywanie aktu oskarżenia, liczącego 250 stron maszynopisu. Akta sprawy liczyły 26 tomów. Na dowód twierdzeń aktu oskarżenia powołano 144 świadków i kilku biegłych. Jak wynikało z aktu oskarżenia, kierownictwo emigracyjne OUN zleciło S. Banderze przygotowanie i wykonanie zamachu na jedną z ważnych osobistości rządowych. Przygotowania trwały około roku, przede wszystkim na terenie Lwowa, gdzie długo poszukiwano odpowiedniego wykonawcy. Kilkakrotne wyjazdy Łebedia i Hnatiwskiej do Warszawy miały na celu inwigilację ofiary oraz wybór miejsca zamachu i miejsca ukrycia się wykonawcy.

Akt oskarżenia szczegółowo przedstawił poszczególne etapy zamachu, sposób jego wykonania, pościg ulicami Warszawy i ucieczkę Maciejki przez Lublin do Lwowa.

Nieporozumienia zaczęły się już przy odczytywaniu personalii, kiedy to oskarżony Bandera, a za nim i inni oskarżeni, odpowiadali w języku ukraińskim. Przewodniczący wyjaśnił im, że prawo postępowania się językiem ukraińskim w sądzie przysługuje w

¹⁸ Adwokat Włodzimierz Horbowy był jednym z czołowych nacjonalistycznych działaczy ukraińskich, więzień Berezy, a w 1941 r. członek marionetkowego rządu Jarosława Stecki we Lwowie.

myśl obowiązującego ustawodawstwa tylko na terenie województw południowo-wschodnich, a nie na terenie Warszawy. Wszyscy oskarżeni znali doskonale język polski, kończyli bowiem polskie szkoły średnie lub studiowali na polskich uczelniach, posługiwanie się więc językiem ukraińskim miało charakter demonstracji politycznej.

To samo było przy składaniu zeznań. Przewodniczący potraktował stanowisko zajęte przez oskarżonych jako odmowę składania zeznań i zarządził odczytywanie zeznań złożonych w śledztwie. Wreszcie przewodniczący nakazał wyprowadzić Banderę i innych oskarżonych z sali rozpraw. Pierwszy zafamał się Roman Myhal, który, zeznając po polsku, opisał szczegółowo przygotowanie do zamachu. Po nim zaś Iwan Maluca, referent organizacyjny krajowej egzekutywy OUN, który obciążył wszystkich współoskarżonych.

Prasa ukraińska odsądziła ich od czci i wiary, zarzucając im brak charakteru. W toku procesu wielu świadków odwoływało swoje zeznania złożone w śledztwie, jako wymuszone niedozwolonymi metodami. Niektórzy świadkowie za odmowę zeznań lub odmowę posługiwania się językiem polskim na rozprawie otrzymali wysokie grzywny. Również adwokaci Horbowy, Szułapak i Hankiewicz za zadawanie pytań, które zmierzały do kwestionowania suwerenności państwa polskiego, zostali ukarani grzywną.

Taktyka obrony zmierzała do podważenia głównej tezy oskarżenia, że Hryć Maciejko był bezpośrednim wykonawcą zamachu i działał na polecenie OUN. Jednak w świetle zebranego materiału dowodowego obrona musiała się poddać.

Proces warszawski wywoływał duże zainteresowanie w prasie europejskiej. Równoległe bowiem z nim toczył się we Francji proces przeciwko terrorystom chorwackim z organizacji ustaszów, mających również powiązania z hitlerowskimi Niemcami. Chodziło w nim o dokonanie w dniu 9.X.1934 r. zamachu w Marsylii, w którym zginął król Jugosławii — Aleksander I i francuski minister spraw zagranicznych — Barthou.

Również w kraju zainteresowanie procesem było bardzo duże. Na salę rozpraw przybyli prawie wszyscy przedstawiciele legalnej prasy krajowej i zagranicznej. W komplecie zjawili się również przedstawiciele legalnej prasy ukraińskiej. W pomieszczeniach dla publiczności nie było jednak tłoku. Najbliżsi krewni oskarżonych nie mogli sobie pozwolić na długi pobyt w Warszawie, proces bowiem trwał prawie dwa miesiące. Na sali rozpraw pojawił się również przywódca umiarkowanego skrzydła ruchu ukraińskiego, wicemarszałek sejmu — Wasyl Mudryj.

Po zakończeniu procesu prokurator, Kazimierz Rudnicki, w swoim przemówieniu wskazał na zbrodniczy charakter UWO i OUN, dając jednocześnie wyraz wiary w pojednanie obu narodów. Po amnestii, która ukazała się po śmierci marszałka Piłsudskiego.

stwierdził, że odczuł wielką ulgę oraz że mądrość i szlachetność polskiego narodu odsunęły widmo szubienicy.¹⁹

Z obrońców pierwszy przemawiał adwokat Włodzisław Horbowy, który dowodził, że zamach nie miał nic wspólnego z OUN ani z żadnym z oskarżonych i że akt oskarżenia zmontowano jedynie dla uspokojenia opinii publicznej. Adwokat, Stefan Szałapak, po ukaraniu go po raz drugi grzywną w wysokości 300 zł za obrazę Prokuratury i użycie określeń uwłaczających godności narodu i państwa polskiego, zrzekł się prawa głosu. Adwokat Aleksander Pawecki starał się również udowodnić niewinność swoich klientów. Adwokat Lew Hankiewicz atakował wiarygodność tezy aktu oskarżenia, podnosząc, że Hryć Maciejko, niemal analfabeta, nie mógł być wyznaczony przez OUN do tak odpowiedzialnego zadania. Oskarżeni, z wyjątkiem Malucy i Myhala, zrezygnowali z prawa głosu, ponieważ Sąd odmówił im prawa przemawiania w języku ukraińskim.

Wyrok został ogłoszony w dniu 13.I.1936 r. Sąd uznał winę wszystkich oskarżonych i za przynależność do OUN skazał na kary od 8 do 15 lat więzienia. Kary za pomoc w przygotowaniu zamachu były bardziej zróżnicowane. Bandera, Łebed' i Karpyniec za oba zarzucane czyny skazani zostali łącznie na karę śmierci, zamienioną na mocy amnestii na karę dożywotniego więzienia. Kłymyszyn i Pidhajny skazani zostali na dożywotnie więzienie, a pozostali na kary więzienia z zaliczeniem tymczasowego aresztu (również z uwzględnieniem amnestii).

Skazani wyroki przyjęli spokojnie i po odczytaniu motywów uzasadnienia, poczęli wznosić w języku ukraińskim okrzyki. Banderę i Łebeda usunięto z sali sądowej. OUN ogłosiła powszechną żałobę, odwołując wszystkie noworoczne uroczystości.

Sąd Apelacyjny i Sąd Najwyższy utrzymali wyroki w mocy z drobnymi zmianami. W tym samym czasie we Lwowie toczył się inny wielki proces przeciwko przywódcom OUN. Na ławie oskarżonych zasiadli niektórzy oskarżeni z procesu warszawskiego oraz 22 innych oskarżonych. Wśród nich był Stefan Bandera, któremu zarzucano wydanie rozkazu zabicia dyrektora gimnazjum we Lwowie, Iwana Babija, przeciwstawiającego się werbowaniu młodzieży do terrorystycznych akcji; wydanie rozkazu dokonania zamachu na konsula radzieckiego we Lwowie; przygotowanie zamachu na wojewodę wołyńskiego, Józefskiego, i wiele innych aktów terroru. Sąd Lwowski skazał Banderę, uwzględniając amnestię, na siedmiokrotną karę dożywocia, trzykrotnie na wieloletnie więzienie, łącznie zaś wymierzył mu karę dożywotniego więzienia. W tym procesie osądzony został również Mikołaj Łebed', który za zorganizowanie napadu rabunkowego na pocztę w Gródku Jagiellońskim otrzymał 12 lat więzienia.

¹⁹ E. Prus: *Herosi z pod znaku Tryzuba*. Warszawa 1986, s. 135.

Większość skazanych przebywała w więzieniu do chwili wybuchu drugiej wojny światowej. OUN wiązało nadal swe nadzieje z hitlerowskimi Niemcami, kolaborując zupełnie jawnie w latach drugiej wojny światowej. UPA zaś — jako zbrojne ramie OUN-B — stała się zbrodniczą i krwiożerczą formacją, dokonującą masowych morderstw na polskiej ludności kresowej.²⁰

²⁰ Bliżej W. Szota: Zarys rozwoju Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1963, nr 1, s. 163—218 i Biuletyn Informacyjny 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej, Warszawa 1984, nr 1 i nast. oraz cykl artykułów Józefa Turowskiego (ps. „Ziuk”) pt. „Wołyń w ogniu”.

Z NOTATNIKA OBROŃCY

MISCELLANEA KARNO-PROCESOWE

Drugie dno art. 2 § 1 k.p.k.

Przypominam sobie ustnie wygłoszone uzasadnienie wyroku, ogłaszane przez przewodniczącego składu sądu. Po długotrwałym procesie i wielu rozprawach sąd wydał w stosunku do oskarżonych bardzo łagodny wyrok i uzasadnił ten wyrok mniej więcej w sposób następujący: wyrok jest łagodny, ale chociaż oskarżeni pozostawali na wolności, to jednak długotrwałość postępowania w jakimś stopniu była dla nich dolegliwością, którą sąd też wziął pod uwagę.

Artykuł 2 § 1 pkt 1 k.p.k. określa zasadniczy cel procesu przy uwzględnieniu dwóch kryteriów: pociągnięty ma być do odpowiedzialności karnej sprawca przestępstwa, natomiast osoba niewinna nie ma ponieść tej odpowiedzialności.

Cóż to jest ta „odpowiedzialność”, której nie ma ponieść osoba niewinna? Czy i jaka różnica zachodzi między odpowiedzialnością, do której ma być „pociągnięty” sprawca przestępstwa, i tą odpowiedzialnością, której nie ma „ponieść” osoba niewinna?

Zdawałoby się, że pociągnięciem do odpowiedzialności jest postawienie człowiekowi zarzutu, natomiast poniesieniem odpowiedzialności skłonni jesteśmy nazwać wprost wykonywanie kary. Przy takim rozumieniu (zakładającym przecież ewentualne wydanie błędnego wyroku) ochrona osoby niewinnej byłaby zbyt wąska.

Niewiele korzysta się z art. 2 k.p.k. Jest to doniosły „milczący” przepis, towarzyszący każdemu postępowaniu.